

Przyjazne fale Radia Maryja

Mówiąc o fenomenie Radia Maryja specjaliści od radia i komunikacji, podkreślają (naukowo i tajemniczo) znaczenie interaktywności tego radia, która polega na ścisłym związku twórców programów radiowych i poszczególnych audycji z odbiorcami. Interaktywność Radia Maryja zaistniała od pierwszego dnia nadawania przez Ojców Redemptorystów, w sposób może nawet niezamierzony, ponieważ oczywisty i bardzo silny związek tego Radia ze słuchaczami wynika z wzajemnego przeżywania tajemnic wiary, a jego przejawem jest wspólna modlitwa, którą odmawiają Ojcowie redaktorzy i słuchacze. Co charakterystyczne, taka forma interaktywności nie budzi emocji wśród sceptyków Radia Maryja. Zastrzeżenia budzi jedynie ta część wzajemnego oddziaływania i komunikowania się nadawcy z odbiorcą, której punktem wyjścia są programy publicystyczne, a szczególnie „Aktualności Dnia” o godz. 13.05.

Dobrze jest, tak mówią, gdy katolickie radio ogranicza się do wspólnej modlitwy, źle zaś, gdy to komunikowanie dotyczy zagadnień natury społecznej, gospodarczej czy politycznej. Nie ma większego nieporozumienia i uproszczenia. By pokazać absurdalność tych krytycznych głosów, trzeba zacząć od przedstawienia struktury programowej (gatunkowej) Radia Maryja. Otóż ponad 42.3 % czasu antenowego zajmują audycje religijne. Programy publicystyczne – 13.4%, programy informacyjne (dzienniki)- 7.7% czasu antenowego, audycje dla dzieci i młodzieży – 6%, audycje edukacyjne, popularnonaukowe i poradnicze – 3.7%, audycje literackie i rozrywkowe – 2%. Tak więc ocena Radia Maryja, jak ocena każdego radia przez pryzmat 13% czasu antenowego ma tę samą wartość poznawczą, co ocena gazety po jednym zdjęciu czy po treści jednego tylko artykułu. Warto też podkreślić, że Radio Maryja ma najwyższy wśród stacji radiowych udział słowa, bo aż 77.6%. Muzyka zajmuje 21.7 % czasu antenowego i jest w większości muzyką religijną.

Osobiście nie lubię słowa interaktywność. Jest zbyt modne i naukowe oraz może nasuwać jakieś wątpliwości co do autentyczności radia, jego związku z odbiorcami. Fenomen Radia Maryja przede wszystkim potwierdza fenomen radia jako takiego. Radio nadal ma największy udział wśród tych odbiorców, którzy do tego medium zachowują najbardziej osobisty i pozytywny stosunek. Z wielu mediów tylko radio można autentycznie pokochać i się z nim identyfikować. Radio, jak to się popularnie mówi, ma najbardziej oddanych fanów i takich fanów ma też Radio Maryja. Telewizję można oglądać, prasę się czyta, przy Internecie się siedzi, ale tylko radio może dostarczyć aż tylu satysfakcjonujących i fascynujących odczuć. Mówię to jako stary radiowiec, który ojca dyrektora Tadeusza Rydyka uważa nie tylko za osobę duchowną, dobrego menedżera i wizjonera, ale przede wszystkim za świetnego znawcę radia. I na tym gruncie poznaliśmy się 18 lat temu w Toruniu.

Na jego zaproszenie wygłosiłem prelekcję dla przyszłych radiowców w kościele Św. Józefa w Toruniu. Zjechało się wtedy bardzo wielu słuchaczy z Bydgoszczy, Inowrocławia, Gniewkowa no i oczywiście z Torunia. Doskonale pamiętam, co wtedy mówiłem, gdyż to samo powtarzam dziś. To zjawisko, które wtedy opisywałem, ten fenomen radia, dziś określa się mianem interaktywności. Dobre radio to takie radio, które się lubi, wręcz kocha, takie, z którego docierają do nas ulubione głosy męskie i żeńskie czy ulubiona muzyka, ale także takie, które mówi nam o sprawach żywotnie

nas interesujących, o których chcemy nie tylko słuchać, ale i dyskutować. I tylko to jedno jedyne Radio Maryja tak szeroko otwiera się na potrzeby ludzi chorych, cierpiących czy samotnych mówiąc do nich, o nich i z nimi. Kto nie wierzy niech się sam przekona jakiego radia słucha się w szpitalach.

I dochodzimy do drugiego szczególnego powodu popularności Radia Maryja. Modlitwy, które codziennie odmawiają słuchacze Radia Maryja, dorośli i dzieci oraz Słowo Boże czytane przez Ojców i słuchaczy, są uzupełniane treściami, które odnajdujemy w naszym codziennym życiu, „tu i teraz”. To proste. Słyszemy to zdanie na antenie codziennie, a jest to ulubione zdanie ojca dyrektora: „Należy kochać Boga, Ojczyznę i ludzi”. Dodam od siebie, że i Radio Maryja.

Nie potrzeba mądrzyć się o interaktywności radia, jeżeli przyjmiemy jako nasze naturalne zobowiązanie, że będziemy naszym słuchaczom mówili prawdę i że będziemy w stosunku do nich uczciwi. Wówczas i oni odwzajemnią się nam tym samym. Na tym także polega fenomen Radia Maryja. Spontaniczne, szczere, rzeczywiście autentyczne rozmowy ze słuchaczami Radia Maryja uważam za najciekawsze fragmenty programu. Zaskakuje ich duchowy, ideowy i merytoryczny poziom. Goście zapraszani do Radia Maryja oraz telefoniczni rozmówcy to często elita narodu.

Coraz więcej ludzi przekonuje się, że to jest dobre i potrzebne radio. Także ci, którzy, szukając swojej ulubionej fali na skali odbiornika, zatrzymali się na chwilę, by ze zdumieniem przekonać się, że słuchają Radia Maryja. Dziś słuchają stale i jest ich coraz więcej. Zmienia się też stosunek innych mediów do Radia Maryja. W telewizyjnych „Wiadomościach” informacja o 18. rocznicy powstania radia Maryja była po prostu informacją, bez uszczypliwych komentarzy czy aluzji do ojca Rydzyka. Zupełnie inaczej, wręcz wrogo, reaguje TVN i „Gazeta Wyborcza” oraz ich medialne przybudówki. Szkoda, że i niektórzy radiowcy, jak autor scenariuszy słuchowiska radiowego „W Jezioranach” musi też cierpieć na „antyradiomaryjne” fobie, i zmuszać bohaterów słuchowiska do wygłaszania ciągłych bzdurnych uszczypliwości, jak choćby ostatnio po adresem „moherowych beretów”. Miejmy nadzieję, że oponenci zmienią zdanie, bo nie będą chcieli być we współczesnym świecie tak anachroniczni. Ojciec Rydzyk i słuchacze często się za nich modlą. Wbrew temu, co mówił Goebbels, że kłamstwo tysiąc razy powtarzane staje się prawdą – prawda zatriumfowała jednak nad twórcą propagandy „tysiącletniej” III Rzeszy.

Radio Maryja jako jedno z nielicznych w pełni wolnych i niezależnych mediów w Polsce musiało wywalczyć dla siebie miejsce w przestrzeni radiowej i społecznej. Po 1989 roku tworzył się w Polsce prywatny rynek radiowy zastrzeżony jednak dla wybranych i nielicznych. Ogólnopolski eter radiowy podzieliły między siebie dwie „unie wolności”, warszawska i krakowska, czyli Radio Zet i RMF. Dla Radia Maryja zabrakło częstotliwości o dużych mocach, a jednak Ojcowie zdecydowali się zaryzykować i rozpocząć nadawanie za pomocą nadajników mniejszej mocy. Do dziś mają mniejszy zasięg terytorialny, a więc i mniejsze audytorium radiowe. Ale mają za to najwierniejszych słuchaczy, którym należy się wdzięczność i szacunek za to, że utrzymują to radio i bronią go przed niesłusznymi oskarżeniami. I jedno i drugie zadanie nie jest łatwe, ale jest koniecznością, dlatego tak często tylko w Radiu Maryja można usłyszeć prawdziwie wolny głos wolnej Polski. A oskarżenia będą się pojawiały tak długo, jak Radio będzie po stronie prawdy i sprawiedliwości.

Pamiętam dzień, w którym Radio Maryja otrzymywało koncesję, wiosną 1994 roku. Przesłuchania przed Krajową Radą Radiofonii i Telewizji wnioskodawców o koncesję

zgrupowały tłumy dziennikarzy. Kiedy pojawiła się delegacja Radia RMF FM z żółtym smokiem wawelskim, pokazywano go i opisywano w mediach jako sympatyczny element, maskotkę radia, taką „na szczęście”. Kiedy zaś na sali obrad pojawił się na czele delegacji Radia Maryja ojciec Tadeusz Rydzik z dużym portretem Matki Boskiej w złotej oprawie, odezwały się „śmichy, chichy”, tak było to „zabawne” dla wielu ludzi.

No cóż, żeby to rozumieć, trzeba przypomnieć historię peregrynacji kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w milenium chrztu Polski, podjętej przez Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Komuniści robili wszystko, by tamten obraz nie miał prawa wędrować po Polsce i wzbudzać uczuć religijnych, narodowych i patriotycznych. Atmosferę tamtych czasów i dziś się wyczuwa, niekiedy bardzo wyraźnie. Próbuje się ograniczać i pomniejszać rolę oraz znaczenie Radia Maryja, które dzięki propagacji fal elektromagnetycznych, temu wspaniałemu boskiemu wynalazkowi, umożliwia wędrowkę po Polsce i świecie Patronki Radia i Jej Dobrej Nowiny. Doskonale ujął to Ojciec Święty Jan Paweł II, mówiąc do uczestników III Pielgrzymki Rodziny RM 18 kwietnia 1996 roku: „Nigdy się nie spodziewała Matka Boska, że będzie mówiła przez radio. Bóg zapłać!”.

Wojciech Reszczyński